Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. | Cena numeru 25 groszy.

Nr. 23. | Kraków-Lwów, dnia 5 czerwca 1932 r. | Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 8 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Żądanie wsi.

Skąd może przyjść ratunek?

Na innem miejscu podajemy rezolucje, które zostały uchwalone na Zjeździe Okręgowym Stronnictwa Ludowego w Krakowie, rezolucje, które narzuciło życie.

W rezolucjach tych zawarto **żądania wsi.** Nie żąda tego ten czy ów polityk, czy poseł, żąda tego wieś, w olbrzymiej swej masie należąca do Stronnictwa Ludowego.

Olbrzymie zebrania, których obliczaja na tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy jak w Limanowej, niewidziane dotychczas zebrania, jak w Trzcianie, Łące, Tarnobrzegu, Jaźwinach, Woli Batorskiej, Łużnej, Pleszowie i t. d. — są i pozostaną wyrazem

Te olbrzymie zebrania, ten niekłamany entuzjazm dla przywódców, te masowe wiece, tysiące zebrań organizacyjnych po wsiach, uchwalane tam żądania i rezolucje, wysuwane postulaty zawsze troską nacechowane o rozwój Państwa, jego przyszłość, rozwój rolnictwa, jako podwaliny Rzeczypospolitej, to Nie liczenie się z tem, to chowanie głowy w piasek sposobem strusia.

Jeżeli tysiące zebrań uchwala hołd b. więźniom brzeskim, to nic innego, jak to, że w ten sposób wyraża potępienie metod brzeskich. Jeżeli na każdem z większych zebrań banderje, grupy cyklistów, dzieci w strojach ludowych z bukietami w ręku witają p. Witosa, jeżeli w czasie przejazdów przez wsie stawia się bramy triumfalne, często mimo zakazów władz administracyjnych, to wyraz bezgranicznego zaufania do ludzi, których odznaczano swego czasu najwyższemi odznaczeniami państwowemi a potem sadzano do Brześcia.

Ludzie widzą, mało widzą, odczuwają na własnej skórze zło, które trapi wieś, które nęka Państwo.

To też jeżeli padają hasła: **„rozwiązać obecny Sejm, rozpisać nowe wybory, utworzyć rząd koncentracji narodowej,** to nie żądania osób, czy grup. — to okrzyk społeczeństwa, które w tem jeszcze widzi ratunek.

Z puszki „mądrości sanacyjnej“ wyciągano i wyciągnięto wszystkie pigułki, stosowano wszystkie możliwe lekarstwa, które miały ratować chory organizm. Nic nie pomogło. Zamknąć taką aptekę! Doktorów posłać na zasłużony odpoczynek!

—oOo—

Pierwszy Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Małopolsce — po unifikacji.

W sobotę, dnia 28 maja br. odbył się w Krakowie w sali Stow. Robotniczych przy ul. A. Potockiego Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego.

W Zjeździe wzięli udział posłowie: prezes p. **Wincenty Witos, p. Dr. Władysław Kiernik, p. Jan Brodacki, p. Jan Madejczyk, p. Henryk Krzciuk, p. Franciszek Stachnik, p. Wojciech Roj, p. Jan Pirog, p. Jakób Pawłowski, senator, p. Dr. Leon Marchlewski,** b. minister **Dr. Zygmunt Lasocki,** b. posłowie: **p. Dr. Józef Putek, p. Bruno Gruszka, p. Eugenjusz Opolski, b. senator p. Józef Jachowicz,** — **członkowie Zarządu Okręgowego i członkowie Zarządów powiatowych S. L. z Małopolski.**

Obszerne sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od unifikacji stronnictw ludowych (marzec 1931) do dnia 15 maja 1932 r. złożył prezes Zarządu **p. Witos.** Referaty wygłosili: sprawy polityczne **p. Witos,** gospodarcze **p. Pawłowski,** organizacyjne **p. Dr. Putek.**

Nad każdym z referatów przeprowadzono **ożywioną dyskusję,** w której zabierali głos: **p. Wyroba** (Krakowskie), **p. Garlacz i p. Świadek** (Wadowickie), **p. Hofman** (Bialskie). **p. Krzeptowski i p. Dr. Siuty** (Nowotarskie), **p. Kąkol** (Żywieckie), **p. Faber** (Jasielskie), **p. Mermon** (Krośnieńskie), **p. Gruszka i p. Opolski** (Jarosławskie), **p. Dr. Madej i p. Korga** (Tarnobrzeskie), **p. Regiec** (Tarnowskie), **p. Martyka** (Gorlice), **p. Krzciuk (Dąbrowskie),** b. poseł **St. Szczepański i p. Marchwicki, Dr. Wł. Kiernik.**

Na wniosek b. senatora **p. Józefa Jachowicza** Zjazd wśród oklasków wyraził **dotychczasowemu Zarządowi uznanie i podziękowanie** za ogrom dokonanej pracy. Dokonano **wyboru** nowego Zarządu Okręgowego w składzie następującym: **prezes p. W. Witos, zastępcy Dr. Putek i p. Pawłowski, sekretarz: p. Gruszka. skarbnik: p. Szczepański.** Lista ta przedstawiona Zjazdowi przez Komisję matkę, została przyjęta jednomyślnie. Zgłoszone rezolucje zostały przyjęte oklaskami. Apelem do dalszej, wytężonej pracy, zamknął obrady p. Witos.

Zjazd stwierdził wielki rozmach organizacyjny Stronnictwa Ludowego na tereni Małopolski. Obrady cechowała jednomyślność na sprawy tak państwowe jak i sprawy Stronnictwa.

Rezolucje.

I.

Okręgowy Zjazd Stronnictwa Ludowego z Małopolski zebrany w Krakowie w dniu 28-go maja br. stwierdza z dumą i radością, że po zjednoczeniu się stronnictw ludowych w dniu 16-go marca 1931 r. w jedno Stronnictwo ludowe, **praca organizacyjna zjednoczonego Stronnictwa Ludowego osiągnęła niebywałe wyniki** i świadczy o wielkiem zdecydowaniu chłopa w walce o lepsze polityczne, moralne i ekonomiczne jutro.

Wszystkim działaczom ludowym, którzy się do zjednoczenia i do wspaniałego zespolenia ruchu ludowego przyczynili, Zjazd wyraża podziękowanie.

II.

III.

W następstwie tego Zjazd domaga się **rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów,** dokonanych według prawa, bez pogwałcenia woli obywateli.

IV.

Zjazd wzywa swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie do opuszczenia parlamentu, na znak protestu przeciwko obecnemu systemowi rządzenia.

V.

Żąda zmiany rządu, który nietylko z trudnościami Państwa nie umie się uporać, ale prowadzi do coraz większego zubożenia i powiększenia chaosu przez brak jakiegokolwiek racjonalnego planu gospodarczego przez ciągłe eksperymenty, stale zawodzące i pogarszające stan kraju, **a powołanie rządu, który oparty na zaufaniu szerokich mas opanowałby chaos, wytyczył racjonalny plan działania, powstrzymał przywalający Państwo i Naród kryzys.**

VI.

Zjazd stanowczo protestuje przeciwko usiłowaniu wprowadzenia w życie przez brzeską większość sejmową ustaw samorządowych, o ustroju szkolnictwa, ustawy o zgromadzeniach, oraz przeciwko załatwianiu ważnych spraw państwowych drogą pełnomocnictw, przyznanych p. Prezydentowi przez Sejm i Senat bez należytego uzasadnienia i koniecznej potrzeby.

VII.

Zjazd domaga się od rządu walki z kartelami, przyjścia z pomocą rolnictwu przez użyczenie długoterminowych pożyczek i odpisania podatków zaległych, a trudno ściągalnych, oraz zaopiekowaniem się należytem losem osadników, inwalidów i tych wszystkich, którzy w nabytych prawach, przez złą gospodarkę groszem publicznym zostają pokrzywdzeni.

VIII.

Zjazd domaga się prowadzenia takiej polityki zagranicznej, któraby nietylko wzmacniała istniejące sojusze, ale i znaczyła głęboką pokojowość Polski, zarazem nawiązywała przymierza, odpowiadające godności i potędze Państwa, jako demokratycznej Rzeczypospolitej.

IX.

Zjazd wyrażając **hołd i cześć więźniom brzeskim** zapewnia ich o swem **wielkiem do nich przywiązaniu,** o bezwzględnem **posłuszeństwie,** a uznając ich za swych politycznych, duchowych przywódców karnie i gorliwie **poddaje się ich rozkazom** i poprze ich usiłowania **wszelką ofiarą** z pracy, mienia i życia.

X.

Zjazd wyraża Władzom Stronnictwa, oraz posłom i Senatorom Klubu pełne uznanie za wszelkie wysiłki w obronie i dla dobra ludu czynione i za ich mężne spełnianie obowiązków.

—oOo—

„Bunt pod cieniem Zielonego sztandaru“.

Pod takim tytułem zamieścił „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ artykuł, w którym w sposób tendencyjny, przekręcony, przedstawił krwawe wypadki w Lubli.

W odpowiedzi na ten artykuł nadesłał poseł Madejczyk do prasy codziennej bezstronny opis całego zajścia. Z pism jedynie „Piast“ pierwszy podał dokładne informacje o tem, które zresztą pokrywają się z informacjami p. Madejczyka. W numerze obecnym zamieszczamy jeszcze opis tych zajść za „Ziemią Rzeszowską“ z dnia 27 maja br.

W Zielone Święta około 30 chłopów udało się w Lubli powiatu krośnieńskiego czwórkami do kościoła na sumę, śpiewając po drodze pieśni „Choć burza huczy wkoło nas“.

Po nabożeństwie przewodniczący Koła Ludowego Stanisław Knap oświadczył, że nie ma pozwolenia od władz na obchód i wobec tego należy rozejść się do domów. Po tem oświadczeniu młodzież ruszyła w stronę domów ze śpiewem „Dalej bracia do bułata“, a równocześnie za nimi szli ludzie, wracający tą drogą z kościoła do domów.

Za tą gromadką ludzi pobiegli policjanci i zastąpiwszy drogę nie chcieli przepuszczać przechodniów z czego wywiązało się zamieszanie, w czasie którego zginął tragiczną śmiercią ś. p. Franciszek Czernicki, idący z dziećmi z kościoła.

Takby przedstawiało się tragiczne zajście w Lubli, w dzień Zielonych Świąt, przyczem winnych zajścia z tej lub tamtej strony wykryje zapewne śledztwo, do którego władze przystąpiły z całą energją, sprowadziwszy do Lubli kilkudziesięciu policjantów.

Tragiczne to zajście wykorzystały niecne jednostki, które dla dogodzenia swej ambicji i niegodnej człowieka uczciwego nienawiści, inspirowały artykuł w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ pod szumnym i demagogicznym tytułem: „Bunt pod cieniem zielonego sztandaru“.

Pomijając już to, że przebieg zajścia jest tendencyjnie przedstawiony, aby w czytelnikach wywołać wrażenie, iż w Lubli miał miejsce jakiś „bunt“ przeciwko Władzy, to staraniem autora z dnia 27 maja b. r. jest nietylko zohydzenie i poniżenie ludności miejscowej, przez imputowanie jej niegodnego katolików zachowania się wobec księdza, udzielającego umierającemu Sakramentów św., ale i usiłowanie zrzucenia winy całego tragicznego zajścia na kierownika miejscowej szkoły.

Wiadomem jest, że istnieją ludzie podli i tchórzliwi, wiadomem jest, że istnieją stronnictwa, dla których każdy środek walki jest dobry, ale w tym wypadku autor artykułu zbyt jaskrawie stara się upiec własną pieczeń, przywdziewając na siebie togę moralizatora.

Zbyt grubymi nićmi szyta jest cała ta robota, aby nie widzieć o co autorowi w tym wypadku chodzi.

Tą drogą oczerniania i zohydzania niewygodnych sobie jednostek, nie osiągnie celu, albowiem zbyt dobrze znaną jest władzom działalność kierownika szkoły dla dobra tejże, oraz ludności i państwa.

———ooOoo———

Wybory Sejmowe w okręgu 44 przed Sądem Najwyższym.

Dnia 23 maja b. r. rozpatrywał Sąd Najwyższy na posiedzeniu publicznem protesty wniesione przeciw wyborom do Sejmu, odbytym w listopadzie 1930 **roku w okręgu Nr. 44, t. j. Nowy Sącz—Limanowa—Bochnia—Wieliczka.**

Jak wiadomo, Komisja Okręgowa wyborcza w Nowym Sączu — unieważniła wówczas listy wyborcze stronnictw polskich, t. j. listy Nr. 7 (pięciu stronnictw t. zw. Centrolewu) i Nr. 4 (Stron. narod.) — tak, że pozostała tylko lista Nr. I B. B. i dwie listy żydowskie.

W imieniu wnoszących protest z powodu unieważnienia listy Nr. 7 występował adwokat, poseł **Dr. Kiernik,** który w przeszło godzinnym wywodzie roztoczył przed Sądem Najwyższym plastyczny obraz wyborów w okręgu Nr. 44, ora niesłychanych nadużyć, jakie zostały wtedy popełnione. Stwierdził, że przy wyborach tych nietylko **naruszono przepisy ordynacji wyborczej, bezpodstawnie unieważniono listę Nr. 7** i dopuszczono się **jaskrawych nadużyć** — ale wprost **odebrano ludności 4 powiatów, i to w 90% ludności wiejskiej, zastrzeżone konstytucją prawo wybierania** swego przedstawicielstwa w Sejmie Rzeczypospolitej — wywołując przez to ogromne rozgoryczenie wśród ludności, która jeszcze w czasach zaborczych, od lat przeszło 60 bez przeszkód wykonywała przyznane jej konstytucją prawa obywatelskie.

Niczem innem, jak odebraniem najważniejszego prawa obywatelskiego, t. . prawa wyboru posłów, przez które jedynie wyraża się owa „zwierzchnia władza“ narodu w państwie, o której **mówi** konstytucja — było unieważnienie wszystkich list polskich, prócz listy **rządowej Nr. 1.** Lista ta w ten sposób uzyskała **faktyczny monopol** do zajęcia wszystkich 6 mandatów z tego okręgu — bez względu na liczbę głosów — gdyż poza nią pozostawiono **tylko dwie listy żydowskie,** które oczywiście wobec znikomego odsetka ludności żydowskiej w tych 4 powiatach — nie miały żadnego znaczenia i istotnie też na blisko 200.000 uprawnionych do głosowania, zebrały około 4.000 głosów, zwłaszcza, że większa część żydów oddała głos na listę rządową.

Monopol ten dla listy Nr 1 został przez Okręgową Komisję wyborczą stworzony nawet wbrew stanowisku przewodniczącego tej Komisji, sędziego Dra Piaseckiego, co w protokóle uwidoczniono. Co do listy Nr. 7 wpłynęły dwa zgłoszenia, jedno z podpisami 84 wyborców z Wielickiego, drugie z podpisami 76 wyborców z Limanowskiego, chociaż ustawa wymaga tylko 50 podpisów. Komisja jednak na życzenie Komisarza wyborczego starosty sądeckiego Łacha, uznała, że lista z Wielickiego podaje niedokładne adresy wyborców (!), a co do listy z Limanowy, to p. Łach odnalazł we wsi Barcicach pod Sączem niejakiego Jakubowskiego, który poinformował Komisję, że wyborcy nie wiedzieli co podpisują, bo nazwiska kandydatów na posłów wpisano dopiero w ostatniej chwili!

Naprożno pełnomocnik listy Nr. 7 złożył wówczas Komisji bezzwłocznie oświadczenie 76 wyborców, zaprzeczające „informacjom“ p. Jakubowskiego z Barcic — stało się zadość woli p. Łacha.

Ale mało było unieważnić listy, imano się jeszcze innych środków, aby zapewnić liście Nr. 1 pokaźniejszą ilość głosów. Przecież przy poprzednich wyborach w r. 1928 mimo znanych już wtedy metod wyborczych — stronnictwa, które obecnie tworzyły t. zw. Centrolew, uzyskały przeszło 80.000 głosów, z czego niemal połowę sam „Piast“ — a lista Nr. 1 głosów 53.000. Obecnie zaś, jak ustaliła Okr. Komisja wyborcza, na listę Nr. 1 „padło“ przeszło 120.000. **Skąd się wzięło tyle głosów za jedynką?** Tajemnicę tę zdradziły **protokóły komisji obwodowych** (miejscowych), które w drodze między gminą głosowania a Nowym Sączem **uległy cudownemu przeobrażeniu.** Szczególnie protokóły komisji obwodowych z powiatu bocheńskiego doświadczyły na sobie tego cudu. **Są one w olbrzymiej większości sfałszowane.** „Ktoś“ uważał, że unieważnionej „siódemce“ są głosy niepotrzebne, a ponieważ ludność mimo unieważnienia listy Nr. 7 masowo na listę tę głosowała, przeto „ktoś“, kto miał te protokóły w ręcu, gdy wyszły z gminy głosowania, a zanim doszły do Sącza — poprostu wyskrobywał setki siódemce „a przypisywał jedynce.

Pisał o tem „Piast“ po wyborach w art. pod tyt. „Kradzież głosów przy wyborach“, podając daty i cyfry i apelując do Prokuratora, by się zajął wykryciem winnych. Dotąd się to nie stało, ale i na to przyjdzie czas i Sąd i kara.

Kończąc, postawił Dr. Kiernik wnioski, by Sąd Najwyższy unieważnił tak przeprowadzone wybory i spowodował przez to przeprowadzenie nowych, zgodnych z prawem wyborów.

W obronie „legalności“ wyborów zabierali głos przedstawiciele B. B. adwokaci Ettinger z Warszawy i Rychlewski z Krakowa.

Po dłuższej naradzie Sąd Najwyższy postanowił przed wydaniem ostatecznej decyzjii zarządzić przesłuchanie wszystkich wyborców podpisanych na listach Nr. 7 na okoliczność, czy zgłoszenia kandydatów podpisali, czy wiedzieli, jacy są kandydaci listy Nr. 7 i czy byli oni wypisani na zgłoszeniach. Po przesłuchaniu tych świadków przez Sądy w Wieliczce i Limanowej, Sąd Najwyższy wyznaczy ponowną rozprawę i wyda wyrok, który zadecyduje, czy pp. Smulikowscy, Potoczki, Sławki, Czumy i inni panowie z Be Be będą nadal „reprezentować“ chłopów sądeckich, bocheńskich, limanowskich i wielickich!

———oOo———

Z tematów maturalnych.

„Gazeta Warszawska“ donosi:

Jak nas informują, tegorocznym maturzystom w V. gimnazjum magistratu m. st. Warszawy podano jako temat wypracowania z języka polskiego co następuje: Sienkiewicz i Piłsudski, jako duchowi przywódcy narodu.

Komentarze zbyteczne.

Wyrzucanie pieniędzy w okresie nędzy.

W tych dniach odbył się w Londynie międzynarodowy zjazd przedstawicieli miast. Charakterystyczną jest rzeczą, że wzięło w nim udział aż 27 **delegatów z Polski,** którzy oczywiście pojechali na koszt gmin, które reprezentują.

Wiadomo, że podróże kształcą, niestety jednak biedne i wyczerpane do ostateczności społeczeństwo polskie nie może sobie pozwolić na luksus opłacania kosztów szwędania się po świecie różnych dygnitarzy sanacyjnych.

Czy to nie wstyd wyrzucać w ten sposób pieniądze, gdy brak ich na najpotrzebniejsze cele?

——oSo——

Przez szkła amerykańskie.

Jeden z naszych działaczy (p. Wacław Krzeptowski z Zakopanego) otrzymał list od swojego kolegi z Ameryki z Nowego Jorku. Z listu tego przytaczamy wyjątki:

„Po przyjeździe z Polski do Nowego Jorku, krótko bawiłem w redakcji. Wyjechałem bowiem na trzy Sejmy polskich organizacyj, a to Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-rzymsko-katolickiego i Związku Polek.

Robotę robią tu doskonałą. Powyrzucaliśmy na łeb na szyję sanacyjników. **Nie pomogły zabiegi ani mowy generała Dreszera** (generał Dreszer jeździł na propagandę do Ameryki, by ratować sanację wśród Polonji amerykańskiej, przyp. red.). Lud spostrzegł, że był oszukiwany, zrobił porządek w organizacjach. Oby to jak najprędzej nastąpiło w Polsce.

Jak tam w Polsce postępuje organizacja Stronnictwa Ludowego. Sądzimy tu, że proces brzeski powinien nawet ślepym otworzyć oczy na to, co się u Was dzieje. Proces ten nie pomógł tu nam. Trzeba się było wstydzić częstokroć, gdy z nas tu kpiono.

Jachimiak, N. York USA“.

——oSo——

Zgon zasłużonego Polaka

W dniu 27 maja b. r. zmarł zaopatrzony św. Sakramentami w Przyborowiu **ś. p. Dr Mikołaj Rej.** Pogrzeb jego odbył się w Straszęcinie w dniu 30 maja b. r.

Ś. p. Zmarły był członkiem Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu. Zmarły był jednym z założycieli „Piasta“. Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego obradujący w sobotę w Krakowie, na wiadomość o śmierci p. Mikołaja Reja, po przemówieniu p. prezesa Witosa, poświęconem Zmarłemu, uczcił Jego zasługi przez powstanie.

W następnym numerze „Piasta“ damy sylwetkę ś. p. Zmarłego, zasłużonego Polaka.

——oSo——

„Ulotki marcowe“.

We Lwowie odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko akademikom Leszkowi Bartzowi i Zdzisławowi Świetlikowi oskarżonym o rozpowszechnianie w nocy z 18-go na 19-go marca r. b. „nieprawomyślnych ulotek“.

Obydwu oskarżonych bronił mec. Jan Pieracki.

Przysięgli na pytanie, dotyczące winy oskarżonych, odpowiedzieli **jednogłośnie przecząco,** wobec czego zapadł wyrok **uwalniający p. Bartza i p. Świetlika** od winy i kary.

Wyjaśniamy, że treść tych ulotek była skierowana przeciwko p. Piłsudskiemu.

——oSo——

I to się nazywa „wiec“?

BESKO, pow. Sanok. Mieliśmy tu wiec Be-Be, jak się patrzy. Przyjechał poseł sanacyjny Augustyński i jakiś profesor od kryzysu. „Wiec“ miał się odbyć w Domu ludowym, ale jakoś nie mogli dopasować klucza do drzwi, więc udali się do urzędu gminnego. 17 (słownie siedemnaście) chłopa zasiadło ławy i zaczął się wykład. Ktoś zapytał posła o kartele, ale ten odrzekł, że pracuje „w dziale rolniczym“, że to nie jego resort. Wiec ten był dowodem nędzy i bankructwa politycznego sanacji w naszej okolicy — i tak bywa wszędzie. **St—w.**

ŁAŃCUCH PRASOWY

Kół Stronnictwa Ludowego.

Koło Str. Lud. w Sowlinach stosownie do wezwania zjednało 6-ciu nowych prenumeratorów „Piasta“ i wzywa do zjednania takiej samej ilości nowych czytelników wzgl. złożenia zł. 10 na Fundusz Prasowy „Piasta“ **Koła Stronnictwa Ludowego w Stroniu, Łukawicy, Męcinie, Starejwsi i Lipowem.**

Co piszą inni?

Po likwidacji francuskiej misji.

W związku ze znanym komunikatem P. A. T. o likwidacji francuskiej misji wojskowej w Warszawie, pisze „Dziennik Wileński":

„Sytuacja misji francuskiej w Warszawie nie była łatwa, była często wprost drażliwa, dość wspomnieć grubijańskie wyskoki niektórych organów prasy, jakoteż niektórych polityków w stosunku do wielkiego bohatera Francji i wielkiego, zasłużonego przyjaciela Polski — gen. Weyganda, dość wspomnieć demonstracyjną nieobecność przedstawicieli Polski podczas pogrzebu marszałka Focha. O innych, drobnych, ale dokuczliwych ukłuciach szpilką wolimy zamilczeć. Tylko dzięki niezwykłemu taktowi misji, udało się do ostatka zachować stosunki poprawne, z pozorami serdeczności.

Niestety zachodzą inne jeszcze okoliczności, natury politycznej, które przyjaźń francuską narazić musiały na ciężką próbę. Podczas gdy Francja w głębokiem zrozumieniu sytuacji politycznej popiera Małą Ententę, Polska nawiązuje stosunki z największym wrogiem Czechosłowacji i Jugosławji. Gdy Mussolini wygłasza swą pamiętną mowę, pobrzekując szabelką w stronę Francji — Polska wysyła swego ministra spraw zagranicznych do Rzymu i wkrótce po tem, z nadzwyczajnemi honorami, demonstracyjnie przyjmuje min. Grandi'ego. Nawet obecnie, gdy Włochy wyraźnie i otwarcie wypowiedziały się za rewizją traktatów, nie zaniechano wysyłania i przyjmowania różnych nawpół wojskowych delegacyj, nadając tym często prywatnym imprezom pozory oficjalnych wystąpień.

Nie można się dziwić, że podobne postępowanie musiało we Francji dużo krwi napsuć i ostudzić początkowo szczere sympatje dla Polski. Wyrazem tego były pamiętne słowa, które padły w Izbie francuskiej, a które zdecydowała się powtórzyć nawet nasza półurzędowa „Gazeta Polska": „Dla Polski Piłsudskiego — ani grosza" — „pas un sou". W ślad za tem nastąpiło demonstracyjne niemal pominięcie Polski w sprawie projektowanej Unji Dunajskiej".

—3—

„Dla wsi".

W „Gazecie Warszawskiej" zamieszczono następujący obrazek pod tytułem „dla wsi".

Kancelarja gminna. Stół urzędowy, stołki urzędowe. Na ścianie dostojne osoby państwowe w złotych ramach. Pan pisarz gminny skrobie piórem w jakichś urzędowych papierzyskach. Pan wójt siedzi z boku i pyka z fajki.

— Co tam, panie pisarzu, nowego?

— U Dyrdów ocieliła się krowa, więc cielę trzeba zaraz ściągnąć na podatki.

— A to się ucieszy urząd skarbowy. No to może jako przetrzymamy ten kryzys światowy, panie pisarzu.

— Może, może, u starych Maciołków także spodziewają się źrebaka.

— Widać dobry tydzień. A co tam jeszcze?

— Są trzy okólniki ze starostwa względem składek na tego Strzelca i dwa pisma od weterynjarza o tej świni, kupionej przez Chaima, która zdechła przed magistratem. Przyszedł tu Buczek w sprawie urzędowej.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — odzywa się niemrawo z pod proga Buczek.

— Na wieki wieków. A co powiecie gospodarzu?

— Dajcie, panie wójcie świadectwo na sól bydlęcą, bo mi nie chcą sprzedać.

— Przecie bydła nie macie, koń wam zdechł z głodu jeszcze w marcu, a krowy wam zasekwestrowali i sprzedali. Cóż to, kurom będziecie sól dawać?

— Żadnym bydlętom, ani kurom, ale sól bydlęca potrzebna jest dla rodziny. Na zwyczajną sól nas nie stać, bo za droga.

— Jak nie macie bydląt, to nie mogę dać świadectwa.

— Panie wójcie, ulitujcie się, przecie i tak już jemy postno i jeszcze bez soli.

— Przykaz jest taki, nic nie poredzi.

— Oloboga, oloboga takie twarde prawo, może by go jako obejść, bo jak ja nic nie wskóram, to przyjdzie tu lamencić moja stara.

— Co, przyjdzie tu jeszcze wasza stara? Za nic na świecie, urząd zamknę, wezmę pieczątkę i ucieknę. Panie pisarzu, czy nie da się co zrobić dla tego biedaka?

— Panie wójcie, jak pan starosta się dowiedzą... — szepce pisarz.

— Buczek, jak Boga kocham, nie mogę wam dać tego świadectwa, ale poczekajcie trochę. Panie pisarzu, niech pan przyniesie tę wielką książkę urzędową z sąsieka.

Pisarz wychodzi po książkę, a wójt mówi cicho do Buczka:

— Świadectwa wam nie dam, ale odstąpię wam kapkę własnej soli bydlęcej. Przecież ja jem także czwarty miesiąc tylko bydlęcą. Poczekajcie na mnie za węgłem chałupy. ...N

A jak jechał...

(Warjant literacki z Konopnickiej).

A jak jechał do Afryki,
Co za zbytki i wybryki,
I salonki, parostatki,
I walety, i armatki!

A gdy Stach szedł pracy szukać,
Próżno wszędy musiał pukać,
A tymczasem z jego chaty
Na podatki wzięli graty...

A tamtemu popod nogi
Szkarłat słali, szkarłat drogi,
Na królewskie szedł śniadanko,
Pił tam złotą filiżanką!

A u Stacha w izbie chłodno,
Dzieci idą spać na głodno!
Niema chleba, soli szczypty...
Hej, Egipty! Te Egipty...

(„Polonia").

Stosunki w areszcie policyjnym w Przemyślu.

W „Nowym Głosie Przemyskim" (Nr 21 z 22-go maja) czytamy:

„Metody, stosowane w przemyskim wydziale śledczym, można śmiało zaliczyć do praktyk, stosowanych w czasach inkwizycji. Aresztowanych osadza się w aresztach policyjnych brudnych, zawszonych i zapluskwionych, w małych celach dusi się po czterv i więcej osób na pryczach, bez jakichkolwiek sienników czy nakrycia, w czasie największych mrozów w zimie. Aresztowani otrzymują nakazy, mocą których zawiesza się areszt śledczy na przeciąg 2 miesięcy. Aresztant taki skazany jest na łaskę i niełaskę funkcjonarjuszów policyjnych, którzy prowadzą dochodzenia. Aby wydobyć zeznania od podejrzanego, używają niektórzy funkcjonarjusze często najbardziej wyrafinowanych metod, nie wyłączając bicia.

Podkreślamy z całym naciskiem mimo zaprzeczeń organów P. P., że w aresztach przemyskich poszczególni funkcjonarjusze biją aresztowanych, często w nieludzki sposób. W takich warunkach aresztowani „przyznają" się do wszystkiego, czego domaga się odnośny funkcjonarjusz i podpisują wszystkie protokoły i zeznania. W sądzie oczywiście wszystko potem odwołują. Są to barbarzyńskie metody, które ukrócić winny jak najszybciej organa prokuratorskie.

Ciekawe jest ustosunkowanie się kierownictwa wydziału śledczego do higjeny. Aresztowanych, jak wyżej powiedzieliśmy, trzyma się po kilku razem tygodniami, świeżo aresztowanych sprowadza się do nich, tak, że w ciągu jednej nocy zostają kompletnie zawszeni. Zamknięci nie myją się po kilka dni. Kierownictwo uważa, że przymknięci nie mają żadnych potrzeb kulturalnych i dlatego nie daje się ani mydła, ani ręczników. Piszącemu te zarzuty podano miednicę z wodą, zaś mydła i ręcznika nie dano, gdyż — jak powiedział klucznik — nie mają. To już samo świadczy o kulturze i wymogach higeny u tych, którzy są odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Najbardziej oburzającem jest obchodzenie się z aresztowanemi kobietami.

Oto w związku z mordem, popełnionem we Lwowie na rodzinie Gruberów, aresztowano i przytrzymano w Przemyślu cztery osoby, w tem jedną kobietę. Osadzono ich w aresztach policyjnych, w których przebywali parę tygodni. Kobieta owa była ciężarną w dziewiątym miesiącu. Przez cały ten czas leżała na gołych deskach, a policjanci i wywiadowcy wyśmiewali się, że wnet się „okoci" i dziecko oddadzą do żłóbka. Cała ohyda tego postępowania odbija się na tym jednym przykładzie. Ten stan nie może być dłużej tolerowany. Władze powołane winne jak najprędzej wglądnąć w powyższe stosunki i ukrócić samowolę organów policyjnych. Sędzia śledczy, podpisując nakazy aresztu śledczego w policji, winien także zapoznać się ze stosunkami, panującemi tam i nie obarczać swego sumienia odpowiedzialnością za stan rzeczy na policji.

Sprawiedliwość nie może zamienić się w ucisk i krzywdę. J. Belucli.

—oSo—

Czy to prawda?

Jak nam donoszą z Tarnowa, profesor Gabrjel Dubiel miał podobno przejść do obozu sanacyjnego. Takie chodzą pogłoski w Tarnowie i gdzie indziej. Sądzimy, że o ile to nie jest prawdą, p. Dubiel to sprostuje.

Zagniewane morze

Już piękna pogodna i księżycowa jesień pochylała się ku zimie, gdy pierwszy raz jechałem nad polskie morze, ku Bałtykowi. Przed wojną patrzałem młodemi oczyma na modry, ciemno-szafirowy Adrjatyk, zwykle z lekka pomarszczony, ale zawsze wesoły, oblany słońcem i ciepły nawet w jesieni i w zimie. Teraz miałem ujrzeć odwieczne morze słowiańskie, polskie, długo, długo żyjące w niewoli, a niedawno wrócone macierzy, oddychające wolnością.

To prawda, że w nieznanych, dotychczas nam obcych stronach zwykle nic rozumiemy z początku głosów przyrody, nie jedno przedstawia się nam inaczej, jak temu, który z daną okolicą żył się i zrósł, często uchodzą naszej uwagi rzeczy główne i decydujące, a natomiast wpadają w oko szczegóły małe, nieważne i niecharakterystyczne; ale zawsze przeżywamy wrażenia, od nas niezależne, w których zlewają się z sobą głosy przyrody, zmysłów i umysłu, ryjąc wkońcu przed oczyma naszej duszy obraz niezatarty, trwały i podstawowy.

Jechałem nad nasze polskie morze pełen nietylko ciekawości, ale przedewszystkiem radości, dumy i nadziei z powodu odzyskania dostępu do świata i bramy wodnej. Przecież jechałem do krainy, gdzie pra-ojcowie nasi czcili na wyspie Rugji najwyższego słowiańskiego Swantewita, gdzie żyli bohaterscy królowie i książęta obodryccy i pomorscy, gdzie działo się to wszystko, co opiewają starodawne epopeje szwedzkie i germańskie. W tej krainie od wieków brzmiała słowiańska, polska mowa, panował nasz obyczaj.

A jednak wybrzeża bałtyckiego morza wydały mi się smutne, nawet ponure, nie zelektryzowały ani serca, ani oczu, owszem uczułem, jakgdyby zawód. Z Krakowa wyjeżdżałem w blasku przepięknej, uśmiechniętej jesieni, z okien wagonu patrzałem z rozrzewnieniem na orane pola i zielone jeszcze łąki, a nad Bałtykiem otoczyły mnie płytkie, piaszczyste wybrzeża, pasma nagich pagórków i zasp, które spadały ku morzu leniwo, bez najmniejszej pretensji do piękna i do ruchu. Rzadko kiedy pagórek taki stroi się sosnowym laskiem lub dębiną, częściej przechadzają się po wybrzeżu ruchome piaski, bijąc tu i tam o skalne odłamy skandynawskiego granitu, przegradzającego monotonność krajobrazu.

Takie błędne skały sterczą z wody albo w niej tkwią i obojętnie przyjmują tak łagodne pocałunki morza, jak jego wrogie ataki w czasie burzy.

A obok tego na mokradłach widzisz rzadkie, chude kępy suchotniczego skrzypu, a po brzegach tatarak morski, który beznadziejnie wpatruje się w czystą, przejrzystą, przybrzeżną wodę i ruchliwym rybkom, igrającym bezpiecznie w takiem pustkowiu.

Nie usłyszysz tutaj żaby i jej sympatycznego skrzeku, jak na naszych wodach, nie wpada do ucha wesoły świergot ptactwa, czasem tylko krzyknie mewa, albo zaszumi fala, gdy ją wiatr z pustoty musnie zbyt szorstko i silnie.

Na tem płytkiem wybrzeżu możesz pół mili wjechać konno w morze i bezpiecznie pluskać się hen! daleko na wodzie, pod warunkiem jednak, że wody stoją cicho i marszczą się chyba z lenistwa, jak kot, gdy się go głaszcze pod włos.

Ale gdy wiatr wieje, lepiej morza nie ruszać. Woda, mimo, że płytka, burzy się, skacze, pluje, gniewa się i huczy, a wówczas lepiej opuścić takie niegościnne nurty.

Morze przybiera wówczas dziwne barwy. Gdy wiatr wieje od lądu, patrzy nań żółtawo, jakgdyby zagniewane, odwraca się, huczy głucho i ponuro; a gdy przyjdzie burza z północy, staje się we dnie szare i brudne, a wieczorem czarne, groźne i napastliwe, bije mocno o brzegi, nieraz płacze, czasem wyje, a zawsze gniewa się i atakuje.

Czasem tylko w lecie, gdy gorące słońce stanie na niebie, weseleje piasek na wybrzeżu, śmieją się skały, zielenieją laski, szemrze zmarszczona woda, jaśnieje, pieści się u stóp człowieka i zaprasza na morze bezpieczne i łagodne.

W jesieni jednak nie odbija się w morzu ani słońce, ani księżyc, gdyż staje się odbiciem ołowianego nieba i wygląda tak, jakgdyby odwracało się od światła i ciepła. A gdy przyjdzie burza, zwykle trzydniowa, nawet dłuższa, gdy morze zahuczy, fala stanie dębem, wszystko na wybrzeżu trzęsie się w posadach, okna dzwonią a w kominach gwiżdże wiatr i hula po ludzkich osiedlach,

Zedrzeć maskę z rekinów kartelowych.

„Naukowa organizacja eksploatacji narodów“.

(DOKOŃCZENIE.)

PRZEMYSŁ CYNKOWY W POLSCE.

Polska wśród krajów europejskich jako producent cynku zajmuje drugie miejsce, a trzecie w produkcji ogólnoświatowej po Ameryce i Belgji. Przemysł cynkowy w Polsce jest szczególnie hojnie obdarzony przez naturę, ponieważ rudy polskie są dość bogate w cynk, oraz leżą na terenach węglowych, co ma bardzo ważne znaczenie ze względu na tanie źródło energji. Pozatem ważnem jest bardzo posiadanie nadmiaru robotnika o 50 procent tańszego od robotnika belgijskiego. Naturalnie więc warunki produkcji cynku są bardzo korzystne.

Przemysł cynkowy w Polsce wobec dobrej konjunktury eksportowej sprowadzał również rudy z zagranicy, a przedewszystkiem z Niemiec. Tu jednak dziwnie polski syndykat cynkowy powiązał się z niemieckiemi kopalniami rudy zobowiązując się do odbierania pewnego minimum rud oraz po cenie stałej. Ta polityka skąd-inąd zrozumiała, (kopalnie rudy cynkowej po stronie niemieckiego Śląska należą do tego samego kapitału co huty cynkowe w Polsce) postawiła obecnie huty cynkowe w Polsce w gorszem położeniu w porównaniu z hutami belgijskiemi. Ponieważ jednak ceny uzyskiwane za cynk do roku 1930 były wysokie, fakt płacenia za rudę niemiecką więcej niż za rudy innych krajów nie odgrywał większej roli. Obecnie ceny za cynk eksportowany spadły, umowy z kopalniami niemieckiemi stały się dla polskich hut bardzo uciążliwe.

Cena jednej tonny rudy niemieckiej loko huta w Polsce za rok 1931 wynosi średnio 74 zł. Koszt własny huty 1 t. cynku nie przekracza 250 złotych.

ZYSK OSIĄGANY Z EKSPORTU CYNKU IDZIE ZAGRANICĘ.

Produkcja cynku w Polsce przedstawia się w ten sposób, że:

zużycie cynku wewnątrz kraju wynosi średnio od 10 — 15 procent ogólnej produkcji, co jest bardzo niskim procentem. Ma to swoje powody w polityce syndykatu, który eksportuje surowiec, zamiast przerabiać cynk na produkty gotowe. Wobec zaś niezwykle wysokiej ceny cynku surowego, przemysł przetwórczy polski tego metalu nie może się rozwinąć w większym stopniu. Przeciętnie 80 procent produkcji cynku polskiego jest eksportowane. Jest to więc przemysł nastawiony wybitnie na eksport i wobec tego pozornie zdawałoby się, że polityka wysokich cen tego przemysłu jest w interesie kraju. Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej.

ILE POLSKA PŁACI PRZEMYSŁOWI CYNKOWEMU TYTUŁEM WYZYSKU.

Huty cynkowe w Polsce w 97 procent należą do kapitału zagranicznego i zysk osiągany z eksportu nie wpływa do Polski, tylko idzie zagranicę. Natomiast Polska mimo całego spożycia cynku wewnątrz kraju płaci tytułem wyzysku przemysłowi cynkowemu rocznie średnio ponad 20 miljonów złotych.

O polityce przemysłu cynkowego w Polsce świadczy doskonale fakt, że przemysł ten już w roku 1928, kiedy cena 1 tonny cynku surowego w eksporcie wynosiła zł. 1094.—, a w kraju ponad zł. 1.200, skarżył się na bardzo wielkie trudności wskutek spadku ceny w porównaniu z rokiem 1926. Lamentował, że pracuje ze stratą i dlatego musi w kraju utrzymać ceny wyższe. Obecnie ceny eksportowe spadły **do zł. 422**, i przemysł ten tak samo lamentuje a jednak, gdyby miał zamówień tyle ile w roku 1926 toby je też wykonał. Więc pp. przemysłowcy, jak to jest? Gdzie u was jest granica prawdy? Że macie dobre apetyty, i że dziesiątki miljonów złotych wam nie imponują, to społeczeństwo polskie o tem wie, lecz wy winniście wiedzieć, gdzie leży granica waszych apetytów!

JAK DŁUGO POLSKA BĘDZIE WOZIWODĄ EUROPY?

Należy zapytać p. Ministra Przemysłu i Handlu dlaczego cena cynku na rynku krajowym nie równa się obecnie cenom na rynkach światowych. Jeśli w okresach wysokiej ceny na rynkach zagranicznych przemysł cynkowy uzależniał cenę cynku w kraju od giełdy londyńskiej, **dlaczego teraz notowań tej giełdy nie stosuje? Czy może dla utrzymania eksportu cynku kraj również ma tak dopłacać jak do węgla?**

Dlaczego przemysł przetwórczy polski płaci obecnie za tonnę cynku zł. 800 gdy w tym samym czasie przemysł niemiecki płaci za cynk polski tylko 400 zł.?

Dlaczego musimy zawsze kupować produkty gotowe zagraniczne, wykonane z naszych surowców?

Jak długo Polska będzie jeszcze woziwodą Europy?

J. Sirota.

Kto w Polsce ma radość życia?

Jeden z czytelników przesyła naszej Redakcji następujące upomnienie egzekutora Pow. Zakł. Ub. Wzajemn.:

Kwit Nr. 53.

Imię i nazwisko: N. N.

Składka	zł. 6 gr. 16
% zwłoki	gr. 6
Koszta upomnienia	zł. 1
Razem	zł. 7 gr. 22

Wzywa się Pana, aby najpóźniej do 1. VI. 1932 r. wpłacił w Urzędzie gminnym do rąk egzekutora zaległą I, II ratę składki ogniowej, w przeciwnym razie zastosowane zostaną dalsze kroki egzekucyjne, co w myśl artykułu 54 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28. III 1928 r. (Dz. Ustaw Nr. 36) pociąga za sobą dalsze koszta w wysokości najmniej jednak 5 zł.

Dosłownie pięć złotych!

Proszę zważyć.

Za upomnienie, których dziennie wysyłają egzekutorzy asekuracyjni setkami pobierają tylko po 1 zł., a koszta egzekucyjne przy ściąganiu najmniejszej wkładki wynoszą najmniej **5 złotych.**

Rozbój na równej drodze.

Czyż odnośne rozp. Prezydenta nie stwarza raju dla egzekutorów, którzy niejednokrotnie nie mienialiby się z dochodami z Prezydentem Rzeczyp. Czyż rozporządzenie powinno zezwalać na taki wyzysk?

—oOo—

Starcia policji z bezrobotnymi w Toruniu

W poniedziałek 23 b. m. doszło do **zajścia z bezrobotnymi w Toruniu.** Delegacja oddziału bezrobotnych udała się do prezydenta miasta z interwencją w sprawie **wypłaty zaległości dla bezrobotnych zatrudnionych przez magistrat. Delegacji nie mógł przyjąć ani prezydent, ani wiceprezydent miasta.** W tym czasie, gdy delegacja udała się do magistratu, **przed magistratem oczekiwał tłum bezrobotnych na wynik zabiegów delegatów.** Zgromadzonych **rozpoczęła rozpraszać policja.** W czasie tego kilkadziesiąt **osób z pośród bezrobotnych zostało lżej lub dotkliwiej poturbowanych.** W mieście zapanował wskutek tego podniecony nastrój. We wtorek bezrobotni urządzili wiec w sali Eldorado. Po wiecu chcieli oni urządzić pochód demonstracyjny. Policja nie chciała dopuścić do pochodu, **doszło do starcia, policja była zmuszona użyć broni, wskutek czego kilka osób odniosło rany.**

Protokół sądowy rekordowej długości.

MOTYWY WYROKU BRZESKIEGO JESZCZE NIE GOTOWE.

Rekord długości protokółu sensacyjnych **spraw** sądowych uzyskał z pewnością **protokół procesu brzeskiego, obejmujący 770 stron pisma maszynowego na arkuszach formatu kancelaryjnego.** Prace nad protokołem zostały dopiero teraz ukończone, **sędziowie protokół podpisali, wobec czego nabrał on charakteru dokumentu urzędowego.** Motywy skazania nie zostały jeszcze opracowane.

—oOo—

Petycje przeciw gminom zbiorowym

nadesłały następujące gminy powiatu jasielskiego. 1) Toki, 2) Grabanina, 3) Sadki, 4) Jabłonica, 5) Pstrągówka, 6) Majscowa, 7) Wróblowa, 8) Gorajowice, 9) Czermna, 10) Bierówka, 11) Brzyszczki, 12) Mrukowa, 13) Samoklęski, 14) Gliniczek, 15) Kaczarowy, 16) Tarnowiec, 17) Roztoki, 18) Majscowa, 19) Sowina, 20) Bieździedza, 21) Bieździadka, 22) Mytarka, 23) Siedliska, 24) Czekaj, 25) Żmigród Stary, 26) Mytarz, 27) Brzezowa, 28) Nienaszów, 29) Ba-
26) Mytarz, 27) Brzezowa, 28) Niekaszów, 29) Bączal Dolny, 30) Potakówka, 31) Opacie.

—o§o—

Sto zł. i... patryjotyzm.

Jak donosi „Głos Narodu" — na posiedzeniu rady gminnej w Majdanie (pow. kolbuszowski) doszło do charakterystycznego zajścia. Oto obecny na zebraniu starosta kolbuszowski p. J. Pomiankowski, oburzony, że rada gminna skreśliła z budżetu 100 zł., proponowanych jako subwencja dla „Strzelca", począł wyrzucać radzie brak patrjotyzmu. Chcąc stanowisko rady usprawiedliwić, zabrał głos miejscowy proboszcz. wyjaśniając staroście, że nie brak patrjotyzmu, ani też brak zrozumienia donioslości przysposobienia wojskowego, kierował radą przy skreślaniu proponowanych 100 zł., ale smutne zajścia w oddziale majdańskiego „Strzelca". Pierwszy występ nowozałożonego „Strzelca" w Majdanie odbył się 19 marca 1932. Z okazji imienin p. Piłsudskiego spojono młodzież alkoholem, a pijane podrostki wszczynały po drogach burdy, zaczepiały przechodniów, obrzucały kobiety ordynarnemi wyzwiskami. Drugi raz dał znać o sobie majdański „Strzelec" po świętach Wielkanocnych, — kiedy „obywatel-strzelec" rzucił się z nożem w ręku na instruktora strzelców majdańskich.

Starosta „kazał" naczelnikowi, by odebrał księdzu głos, poczem pieniąc się, zagroził gminie konsekwencjami za akcję... „antypaństwową".

—o§o—

Spadek cen bekonów polskich.

Giełda bekonowa wykazała **utrzymanie się cen za bekony duńskie i holenderskie, natomiast poważną znikę cen za bekony bałtyckie, a w tem i polskie.** Za bekony polskie płacono za centnar 40 do 50 zł., gdy w tygodniu ubiegłym notowano jeszcze centnar po 48 do 52 zł. Zniżka cen ma swoją przyczynę w nadmiernych ubojach duńskich, które w minionym tygodniu wynosiły 170.000 sztuk.

---

wszelkie żyjące stworzenie chowa się w domostwach i dopiero gdy minie burza, wychyla się na wybrzeże.

Wówczas otwiera się przed okiem widok niedościgniony, niebywały i nieopisany, jakiego nie ujrzysz nigdzie na południu, na żadnem innem morzu. Człowiek staje wobec dwu kontrastów. W powietrzu panuje zwykle cisza, najlichsza gałązka stoi nieruchomo, tatarak śpi spokojnie nad wodą, skrzyp trzyma się sztywno, w górze szybuje lekko mewa na tle spokojnego nieba, a w dole szaleje morze, Bałtyk kipi i pieni się, wrze jak wulkan, porusza się do głębi i grozi wszelkiemu stworzeniu w około, ziemi, osadom rybackim i niebu, ku któremu wznosi się zagniewana fala.

Otóż w pierwszej chwili wydaje się, że Bałtyk z jednej strony gniewa się i burzy, a z drugiej smuci i okrywa żałobą. Bo przecież to słowiańskie morze widziało wiele i przeżyło. Tak często bowiem napadali nań Sasi, potem Krzyżacy i często Polacy nie rozumieli, że Bałtyk pragnie na wieki pozostać polskiem morzem i swego morza nie bronili.

A do tego, to nasze polskie morze, ma tak wiele rocznic żałobnych, tak wiele krwi słowiańskiej wpadło w jego wody Wisłą i bezpośrednio w czasie walk wybrzeżnych.

Jest też jedna smutna rocznica, dzień 4-go sierpnia, dzień masowego mordu bezbronnego ludu. W tym miesiącu prawie zawsze Bałtyk ziebnie, gniewa się, burzy i okrywa smutkiem.

Dnia 4-go sierpnia 1308 roku, w dzień św. Dominika rolniczy lud polski zjechał, jak zwykle co roku do Gdańska na odpust i na targi. Przeszło 30.000 bezbronnego ludu zgromadziło się na rynku i w kościele. Niespodzianie wypadli w tym dniu uzbrojeni Krzyżacy z zamku, wymordowali bezbronnych rolników wiejskich, by Gdańsk w ten sposób i jego okolice zniszczyć a po Słowianach zatrzeć ślady.

A Bałtyk czekał przeszło 100 lat na Grunwald, na zemstę i na karę dla tych, którzy przynieśli hańbę tak bardzo zachwalanej zachodniej kulturze. Bo przecież świat cały patrzał na tą niebywałą rzeź i milczał.

I dlatego to Bałtyk tak często odwraca się od lądu, od Niemców i ich kultury, gniewa się, smuci i wie, że Polak go rozumie i z nim razem ubolewa nad ludzką zwierzęcością.

To też od czasu, gdy Polska objęła to wybrzeże, poweselało nad morzem. Miejscowi ludzie i rybacy mówią, że przybyło nietylko ludzi, ruchu, życia i wesela, ale morze wzbogaciło się w rybę, rzadziej smutnieje, częściej jaśnieje i rozumie, że raz nareszcie stało się zadość sprawiedliwości i od brzegów Bałtyku odpędzono tych, którzy splamili się niesłychaną rzezią wieśniaczego ludu przed 600 laty. Niedarmo morze bałtyckie wbija się nasrożonemi falami niejako zębami w polską ziemię.

Dr. Sk.

—oOo—

Nastroje wsi.

P. Witos w Pilzneńskiem.

W niedzielę dnia 15 maja b. r. pilzneński **Zarząd** pow. urządził wielki Zjazd ludowców **w Jaźwinach,** na który przybyli chłopi z powiatów **pilzneńskiego, ropczyckiego, mieleckiego i dąbrowskiego.** Wszystkie drogi do Czarnej były wprost zapchane ludnością, zdążającą na wielkie zebranie w dniu Święta ludowego. — Przybyłego **Prezesa** witano entuzjastycznie na dworcu kol. w Czarnej.

Żywiołowo manifestowała później ludność na cześć p. Witosa przed kościołem po nabożeństwie.

Droga z Czarnej do Jaźwin, po której posuwał się pochód, przedstawiała niezwykły widok. Na czele jechało **100 rowerzystów,** za nimi **banderja w sile 600 koni i orkiestra** z Róży. — Na wozie zaprzężonym w czwórkę siwków, jechał **p. Witos** w towarzystwie posła **Piroga** i przedstawicieli Kół młodzieży.

Przy przejeździe przez **Wiewiórkę,** powitał p. Prezesa p. **Wojciech Mikrut.** Cała wieś wyległa na drogę. Na polach jaźwińskich urządzono wiec przy udziale **dziesięciotysięcznej rzeszy.** Przewodniczył p. **Wojciech Mikrut** z Wiewiórki, zastępcą był p. **Bartłomiej Czarnik** z Łęki Dolnej i p. **Kolbusz Wojciech** z Bebrowej; sekretarzem był p. **Jan Kopacz** z Jodłowej. Pojawienie się p. Witosa na trybunie dało powód zgromadzonym rzeszom do żywiołowej owacji na cześć b. więźnia brzeskiego. Mocne przemówienie elektryzowało tłumy.

Po przemówieniach p. **posła Piroga, p. Bandury** z Lubczy, p. **Mikruta** z Wiewiórki, p. **Świętonia Jana** z Głobikówki, p. **Kołodzieja** z Nagoszyna, p. **Olechawskiego** z Pustynia, p. **Kozła** z Żukowic, p. **Świętonia Stanisława, p. Jodłowskiego** z Góry Motycznej, uchwalono **opozycyjne rezolucje.**

Odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy naród do boju“ — zakończono to wspaniałe zebranie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Jan Kopacz z Jodłowej.

———ooOoo———

Wspaniałe manifestacje na cześć Stronnictwa Ludowego i posłów ludowych.

W dniu 29 maja b. r. odbył się cały szereg zgromadzeń ludowych w kraju, gdzie chłopi w tysiącach gromadzili się, aby manifestować swą przynależność do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, oraz okazywać wszędzie cześć i przywiązanie do swych politycznych przywódców, w szczególności do swych posłów i senatorów. Zgromadzenia te mają już dziś cechy nietylko jakiegoś mniej lub więcej dorywczego zbierania się, ale żywiołowego odruchu, raczej lawiny, chyba jeszcze **nigdy u nas niewidzianej i niespotykanej,** jaka porywa w uniesieniu dusze i serca chłopskie. Rzecz prosta, że przedmiotem największego porywu uwielbienia staje się wszędzie wódz chłopski, **prezes Wincenty Witos.** Czy instynkt ludu wyczuwa owo groźne położenie państwa i swoje, czy gotują się wypadki w świecie i kraju, w jakich lud polski ma odegrać swą rolę przeznaczenia, czy uobywatelenie chłopa — chwała Bogu — doszło już bardzo wysoko, dość, że dzieje się coś, co tylko poeci i wielcy w Narodzie w snach swych marzycielskich, a ukochaniem Ojczyzny zaprawionych, snuli.

Prezes Witos w dniu 29 b. m. odbył **dwa** wielkie zebrania. **W Pleszowie,** pow. Kraków i w **Woli Batorskiej** pod Niepołomicami. Zgromadzenia te skupiły tysiące ludzi. W Pleszowie ponad 4 tys., w Woli Batorskiej prawie 8 tysięcy.

Prezes Witos zjawił się w towarzystwie współwięźnia brzeskiego, **b. ministra, posła Dra Kiernika i b. posła Szczepańskiego.** W Mogile oczekiwała na posłów przybyłych samochodem z Krakowa delegacja ludowa z b. posłem galicyjskiego Sejmu **Franciszkiem Ptakiem na czele, z muzyką chłopską i banderją krakusów** w liczbie 80 ludzi w swych malowniczych strojach, oraz wielka ilość ludności. Powitał chłopskiego wodza ludu najpierw p. Karolczyk, oraz p. Ptak w słowach serdecznych, ulegając rzewnemu wzruszeniu wyrażając hołd i cześć prez. Witosowi imieniem ludowców powiatu krakowskiego. Krótko podziękował prezes Witos, poczem samochód ruszył w dalszą drogę, eskortowany przez wspaniałą banderję. Przez całą drogę ludność wyszła z chat, ze czcią witała prezesa i uchylała kapeluszy, oraz wznosiła okrzyki na cześć jego. Przed Pleszowem, **w miejscu, gdzie miał przed wielu laty odpoczywać w drodze do Krakowa Tadeusz Kościuszko, zgromadziła się wielka masa ludzi na powitanie.** Kobiety i dorodne dziewuchy krakowskie zarzuciły istnem ramiączkiem kwiatów wodza chłopskiego. Tu powitał prezesa Witosa p. **Franciszek Cygan** pięknem przemówieniem, a jedna z gospodyń, przy stosownem przemówieniu ofiarowała mu chleb i sól. 52 dziewuch w prześlicznych strojach krakowskich, w drogo wyszywanych gorsetach otoczyło posłów, jedna z nich powitała ich **imieniem młodzieży wiejskiej.** Po podziękowaniu prezesa Witosa przy dźwiękach muzyki rozwinął się pochód. Prezes Witos był przedmiotem ciągłych owacji. Wznoszono okrzyki na cześć Stronnictwa, na cześć posłów, na cześć Polski ludowej. Entuzjazm cechował owe objawy, niezwykły. Kiedy prezes Witos zjawił się na trybunie, na której miał przemawiać **ogarnął zebranych istny szał, huragan okrzyków. Zebrani odkryli głowy.** Na trybunę wstąpili posłowie ludowi, b. konsul węgierski **p. Marchwicki,** prezes krakowskiego Zarządu powiatowego S. L. **p. Wyroba,** członkowie komitetu i reprezentanci Kół ludowych z b. posłem i ministrem a prezesem honorowym krakowskiego Zarządu powiatowego p. **Fr. Wójcikiem na czele.** Wodza ludu przywitał imieniem zgromadzonych p. Wójcik, który potem objął przewodnictwo zgromadzenia i powołał na sekretarza p. **Piernika.** Nadmienić wypada, że liczna policja mundurowa i tajna z komisarzem starostwa na czele nie miała najmniejszego powodu do interwencji, zachowała się taktownie i poprawnie.

Byłoby rzeczą i ciężką i prawie niemożliwą powtarzanie wspaniałego przemówienia prezesa Witosa. W każdem jego zdaniu zamknięta myśl i niczego nie należałoby opuszczać, a wszystko dosłownie powtarzać i umieszczać. W piśmie zabrakłoby miejsca.

Prezes Witos kładł wielki nacisk na siłę organizacyjną chłopów w Polsce i zagrzewał do pracy dla dobra państwa polskiego i **narodu,** którego podwaliną będzie chłop polski. Po jego przemówieniu przedstawiciel młodzieży wiejskiej oddeklamował wiersz okolicznościowy:

Hej chłopie! Ty potęgo i Narodu siło!
Fundamencie przyszłości pod ojczysty gmach,
Tej Polski, którą serce Twoje wymarzyło
W swoich cudnych, a nigdy niespełnionych snach.

Hej chłopie, coś ukochał te ugory szare,
Te łąki i te łany, ten Twój krawy trud
I te krzyże przydrożne, zmurszałe i stare,
Patrzące na wielki Zmartwychstania cud.

One mówią do ciebie mową wieków dawnych,
Ustami twoich przodków z racławickich pól,
Z pod Dubienki, Grochowa i Szczekocin sławnych
Szczękiem szabel i świstem śmiercionośnych kul.

Że w tobie się odrodzi ta Rzeczpospolita
W blasku pługów i brzęku najeżonych kos
Z koroną na Swej głowie z pszenicy i żyta.
Sam Bóg pobłogosławi Jej świetlany los.

Hej ' chłopie! czy pamiętasz, on czas pod Warszawą
Gdzie bagnety błyszczały bolszewickich hord?
Oczekując na straszną ucztę i hulankę krwawą,
Na grabież, rozpasanie, pożogę i mord?

Hej chłopie! pamiętasz, jak po chłopa od pługa posłano.
Ratuj Polskę! w pokorze władzę mu oddano?
Przyjął, i wydał do chłopów ów pamiętny zew:
Bracia! Winniście Polsce dać mienie i krew!

Nie dano hordom Warszawy, kochanej stolicy.
Bowiem ruszył na szańce z bronią w ręku lud
Od pługa i od kosy, w gromów błyskawicy,
Wróg pierzchnął, w on dzień wielki — był nad Wisłą cud!

Po deklamacji przemówił drugi więzień brzeski, **poseł dr. Kiernik** przyjęty oklaskami i okrzykami. Poseł Kiernik przemawiał na temat gospodarki sanacji naprowadzał faktami niewłaściwość naszej gospodarki ekonomicznej w państwie. Po p. Kierniku przemawiał **p.** Wyroba z Liszek, zgłoszono rezolucje jednomyślnie uchwalone i p. b. **poseł Wójcik,** dziękując za przybycie posłom i zebranym w podniosłym nastroju zamknął posiedzenie.

Posłowie Witos, Kiernik i b. poseł Szczepański owacyjnie żegnani wyjechali do Woli **Batorskiej.** Przeprawiwszy się przez Wisłę, zastali i tu banderję, czekającą i eskortującą ich przez kilkukilometrową odległość do miejsca zgromadzenia. Spotykano domy zupełnie opustoszałe z ludzi. Po drogach spotykano masy zdążające na zebranie i witające **posłów** ukłonami i pozdrowieniami. Wszędzie poseł Witos był przedmiotem wielkiej czci. Nawet **poważni** uchylali kapeluszy.

W Woli Batorskiej tłum ludzki jeszcze **zebrał** się większy. Po odegraniu muzyki cztery **dziewczątka** powitały Prezesa i posłów przemówieniem i wręczyły im bukiety kwiatów, powitali ich i **starsi** przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Zgromadzenie zagaił **Marcin Marzec** z Dziewina. Przewodniczył **Franciszek Książek** z Podgrabia, **zastępcą** był **K. Szewczyk z Woli Batorskiej,** a sekretarzował akademik **Fr. Ptaśnik** z Mikluszowic. Ukazanie się posła Witosa na trybunie wywołało burzliwą na jego cześć demonstrację. Pierwszy przemawiał pos. **dr. Kiernik,** który swe przemówienie rzeczowe przeplatał i dowcipami, z humorem, **poseł Szczepański** przemawiał na temat **zjednoczenia się** stronnictw chłopskich, zachęcając do **wytrwania w walce** i w zgodzie mas chłopskich, **zapewniając, że** przywódcy wytrwają w ogniu tej walki i choćby ginąć im przyszło, będą przekonani, że wszystko czynili dla Polski i dla Jej ludu. **Potem przemówił** poseł Witos.

Słowa posła Witosa spadały, jak wielkie bryły myśli i świadomości narodowej chłopa polskiego.

Po uchwaleniu rezolucyj, podobnie uchwalonych i w Pleszowie za rozwiązaniem Sejmu i Senatu i rozpisaniu nowych, sprawiedliwych wyborów, zgromadzenie zamknięto i podziękowano wszystkim za przybycie. Odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy naród do boju“, przy wtórze muzyki, zakończono ową chłopską uroczystość. **Posłów Witosa i Dra Kiernika tłum na rękach zaniósł do samochodu, owacyjnie pożegnał i rozszedł się w spokoju.** W drodze powrotnej poseł Witos z towarzyszami był przedmiotem serdecznego pożegnania. Tysiące ludzi podniosło się na duchu. **S.**

——oOo——

NOWA WIEŚ SZLACHECKA, pow. Kraków: Do zorganizowanego Koła wpisało się 60 osób. Przewodnictwo Koła spoczywa w ręku p. **Andrzeja Płatka.** Wieś nasza zawsze stała w szeregach P. S. L., nie było u nas, ani zdrajców ruchu ludowego, ani rozbijaczy. **J. P.**

——o§o——

STRYSZOWA, pow. Myślenice: — Z inicjatywy p. **Piotra Knapika** zorganizowano tu Koło ludowe. Członkowie wykupili legitymacje. Koło zaprenumerowało sobie gazetę. Na zebraniu uchwalono protest przeciwko projektowi ustawy samorządowej.

Jan Kasprzyk.

——0§0——

WRÓBLÓWKA, pow. Nowy Targ: — W dniu 5 maja przybyli do naszej gminy p. **Dr. Wojciech Słuty** i p. **Jan Bukowski** z Czarnego Dunajca, celem zorganizowania Koła Ludowego, do którego wpisało się zaraz 34 członków — po świetnych przemówieniach wymienionych organizatorów. Koło zaprenumerowało dla członków „Piasta“ — Uchwalono protest przeciw zaprowadzeniu gmin zbiorowych w Małopolsce. Uchwalono wyrazy czci i uznania dla prezesa Wincentego Witosa i dr. Putka.

Wł. Babica.

——0§0——

MĘCINA, pow. Limanowa: — 250 osób zgromadzonych na zebraniu, wyrażają hołd b. więźniom brzeskim a w szczególności p. prezesowi Witosowi, jako wodzowi ludu. Domagają się wydania ustawy, któraby przeciwstawiła się rabunkowym zdzierstwom karteli; domagają się obniżenia cen produktów przemysłowych, odroczenia płatności zaległości podatkowych. Ludność naszej gminy garnie się samorzutnie do organizacji Stronnictwa Ludowego.

Stanisław Kamiński, prezes Koła.

——§——

W OLSZOWEJ pow. Brzesko: — Na zebraniu org. po przemówieniu p. **Karasia** założono Koło Ludowe. Organizacja nasza liczy 30 członków. Na zebraniu tem jawili się ludzie z poza **Olszowej,** z **Paleśnicy, Dzierżaniny i Borowej.** — Zachęceni przykładem Olszowian, z wymienionych gmin, założyli również takie Koła u siebie. Uchwalono wyrazy hołdu zasądzonym b. więźniom brzeskim. Kierownictwo Koła w Olszowej spoczywa w dzielnem ręku p. Ka rola **Kędziora.** **A. W.**

——000——

W ZŁOTEJ, pow. Brzesko na zebraniu Koła w dniu 15 maja w liczbie 97 członków, zebrani potępili ostro sanację, winowajczynię obecnego ciężkiego położenia gospodarczego, domagali się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Cześć p. prezesowi Witosowi.

——o§o——

Prezes Koła **Jan Koczwara,** sekr. **Druszkowski.**

ŁUKOWICA, pow. Limanowa przesłała do redakcji protest przeciwko rządowemu projektowi gmin zbiorowych. Pod protestem znajdują się 174 **własnoręczne podpisy.**

——0§0——

Wiadomości ze świata.

Hitlerowiec prezesem sejmu pruskiego.

Sejm pruski dokonał wyboru prezydjum. Prezydentem sejmu wybrany został poseł narodowo-socjalistyczny **Kerrl**, pierwszym wiceprezydentem dotychczasowy prezydent sejmu, poseł socjalnodemokratyczny Wittmaack, drugim wiceprezydentem poseł centrum Baumhoff a trzecim wiceprezydentem wybrany został poseł niemiecko-narodowy Dr Kries. W głosowaniu na prezydenta wysunięto trzy kandydatury: Kerrla, Wittmaacka i Kaspera (komunisty). Kerrl otrzymał 262 głosy (**centrum głosowało za posłem narodowo-socjalistycznym**). W sejmie pruskim doszło po tem do niebywałej bójki **między komunistami a narodowymi socjalistami**. Podczas ostrego wystąpienia posła komunistycznego Piecka przeciw hitlerowcom, których nazwał mordercami, narodowi socjaliści rzucili się z pięściami ku trybunie, dokąd komuniści pospieszyli również na pomoc swemu koledze. Powstała straszna bójka, podczas której kilkunastu posłów zostało ciężko ranionych. Kilku ciężko rannych wyniesiono nieprzytomnych z sali.

To, że hitlerowiec został prezesem sejmu pruskiego, świadczy o wielkiem wzmożeniu wpływów hitlerowców w Prusach. Nie będzie to bez znaczenia na wypadki niemieckie.

——oOo——

Fala rozruchów ulicznych przewala się przez Niemcy.

Wiadomości o wielkich rozruchach na prowincji w Niemczech napływają ze wszystkich stron. I tak w Wupertal, podobnie jak i w Dortmundzie **splądrowano liczne sklepy z żywnością w dzielnicach robotniczych**. Policja przez całą noc dokonywała obław w poszukiwaniu broni, przyczem oddała szereg strzałów do okien domów. Jedna osoba została zabita, a kilka ciężko poranionych. Demonstranci czynnie atakowali samochody policyjne, psując maszyny. W Wuppertal komuniści rozpoczęli wielką agitację za rozbijaniem sklepów. Policja musiała zarządzić ostre pogotowie i wypuścić na miasto patrole na samochodach pancernych. W ciągu ubiegłyh dwu dni aresztowano ogółem 410 osób. Podobne zaburzenia miały miejsce w **całym nadreńskim okręgu przemysłowym**. **W Elberfeld ludność zaczęła wznosić barykady**, jednakże musiała odstąpić od tego pod naporem policji. **W Kolonji** trzech demonstrantów zostało poranionych w czasie starcia z policją. **W Duesseldorfie** rozbito i splądrowano 20 sklepów.

Rozruchy te świadczą o natężonej akcji komunistycznej w Niemczech.

——oOo——

Kradzież we francuskiem ministerstwie wojny.

Popełnili ją komuniści, pozostający na żołdzie Moskwy.

W środę rano rozeszły się w Paryżu pogłoski **o wykradzeniu tajnych dokumentów z francuskiego ministerjum wojny**. **Dzieła tego dokonali agenci sowieccy, na co istnieją dowody.**

Dokumenty były istotnie skradzione. Dotyczyły obrony narodowej, a więc przedewszystkiem zakładów amunicyjnych, prochowni, fortów i planów mobilizacyjnych. **Teczka z temi dokumentami znalazła się w posiadaniu komunisty Gauthiera, który pozostaje na służbie Sowietów.**

Oprócz skradzionych dokumentów, teczka zawierała szyfrowane listy moskiewskiego „Kominternu“ i inne kompromitujące dowody.

——oSo——

Krwawe starcia z policją w Austrji.

2 zabitych, 80 rannych podczas zgromadzenia hitlerowców pod Insbrukiem. 20 rannych w Lincu.

W Hoetting pod Insbrukiem podczas zgromadzenia narodowych socjalistów doszło do krwawej walki z przeciwnikami politycznymi. Walka przybrała tak wielkie rozmiary, że żandarmerja nie mogąc opanować sytuacji, musiała zawezwać pomocy wojskowej. W toku walki było przeszło 80 rannych, z których 32 musiano przewieźć do szpitala. Podniecenie wśród przeciwników politycznych było tak wielkie, że atakowano karetki pogotowia, przewożące rannych do szpitala. Dwóch ciężko rannych zmarło w szpitalu. O północy przywrócono spokój.

Także w Lincu doszło do krwawych starć między narodowymi socjalistami a socjalistami, przyczem 20 osób zostało rannych.

——oSo——

Zmiana rządu w Grecji.

W Grecji doszło do zmiany rządu. Przedtem jeszcze w całem Państwie doszło do generalnego strajku. Kasy publiczne zostały zamknięte. W wyniku tego rząd musiał ustąpić. Nowy premjer **Papanastasiu** przedstawił program polityki swego rządu. Przedewszystkiem Papanastasiu postanowił rozpisać nowe wybory. Zależnie od okoliczności rząd jego będzie rządem przejściowym. Obecnie jednak stosunki w Grecji są bardzo poważne i wymagają natychmiastowej akcji. Wszelkimi środkami należy dążyć do poprawy stosunków finansowych i ekonomicznych kraju, aby Grecja mogła się wywiązać z zobowiązań zagranicznych. Rząd będzie dążył do ożywienia wywozu i przyjścia z pomocą klasie pracującej, celem ulżenia nędzy, w jakiej znalazł się świat pracy.

——oSo——

Groźne chmury nad granicą sowiecką.

Japonja koncetruje wojska na granicy sowieckiej.

Z licznych stron nadchodzą do Paryża alarmujące telegramy, że wojska japońskie maszerują w kierunku granicy rosyjskiej. Możliwość wojny sowiecko-japońskiej staje się znowu aktualną. Wedle doniesień z Charbina przyjechał tam japoński sztab generalny, który przesiedlił się z Mukdenu do Charbina. Przeniesienie japońskiego sztabu na północ motywowane jest tem, że wojska japońskie zbliżają się do granicy sowieckiej, a więc w ślad za nimi musi iść również naczelne dowództwo wojsk japońskich. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie.

W ambasadzie japońskiej w Paryżu oświadczają, że Japonja nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć w stosunku do Rosji i że nie ma bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowiety z własnej inicjatywy nie podejmą operacyj militarnych.

Listy „Piasta“

Czarny sanator.

Pod panowaniem majowem sanacji postęp na wsi widoczny jest na każdym kroku. Na ten przykład czy za czasów przeklętego partyjnictwa i sejmowładztwa zajrzał kiedy na wieś kominiarz?

Wiadomo w miastach wymiatał kominy, do dworów też zjeżdżał, ale na chałupę chłopską ani nie popatrzył. A teraz chodzi ci taki czarny sanator u nas od chałupy do chałupy. Chcesz czy nie chcesz do komina wlezie, po 30 groszy od komina wybiera. Dawniej to sobie chłop albo baba sami wymietli komin — a teraz mogą siedzieć i przypatrywać się, jak się taki sanator w sadzach babrze.

A że trzeba za to tych marnych 30 groszy zapłacić — to furda — przecież pieniędzy u chłopa w bród.

Jasiek z Barczkowa,
(Bocheńskie).

——o——

Spółka wodna czy pompa do kieszeni chłopskiej.

Że też to za tej sanacji wszystko naopak. Dawniej to robiono plany, obliczano koszta, przystępowano do robót, regulowano, budowano wały — a równocześnie małemi ratami ściągano składki na spółkę wodną. Teraz nic się nie robi, termin wykonania programu robót obwałowania Wisły minął, ale za to pieniądze te wciąż ściągają i nie można się nawet dowiedzieć, za co, ile i jak długo trzeba będzie płacić. Chłop niema nic do gadania, jak to za sanacji, tylko płać a płać. Razby trzeba przecie skończyć z temi spółkami. Jak tak dalej pójdzie, to te spółki gotowe jeszcze przeżyć sanację.

A niech ino chłop przejdzie w pośpiechu przez wał — sypią się nakazy karne, grzywny, areszty. Za trawę z wałów żądają słonej ceny, na którą chłopa nie stać. tak. że każą trawę palić wałowemu, byle chłopu taniej nie sprzedać.

Czasby było zabrać się do zrobienia porządku w tych spółkach. Od czegóż siedzicie w tych wydziałach, gdzież są prezesi i różni dygnitarze spółkowi, co na to władze nadzorcze? Czy i z tem będzie trzeba czekać, aż się skończy sanacja?

J. z Niedar,
(Bocheńskie).

——o——

Czy gdzieindziej także tak ściągają podatki?

LISZKI, pow. Kraków. Z inicjatywy tutejszych ludowców odbyło się w naszej gminie zebranie w dn. 22 maja b. r., przy udziale 120 osób. Referat polityczny wygłosił p. **Dr. Nowakowski**, a referat gospodarczy i organizacyjny p. **Piotr Wyroba**. Po skończonych referatach uchwalono jednogłośnie założyć Koło ludowe. Zapisało się na miejscu **82 osoby**. Ludność już w każdej gminie uznała potrzebę organizacji, to też gremjalnie wstępuje pod sztandar Stronnictwa Ludowego, tembardziej, że każdy już poczuł rządy sanacyjne na swojej skórze.

W ostatnich dniach nasze okolice nawiedziła plaga egzekutorów, którzy stale tu przebywają i zabierają co się da!

Po dwóch jest w jednej gminie, jeden z Urzędu Skarbowego, a drugi z Wydziału Rady Powiatowej i tak są gorliwie przejęci ściąganiem pieniędzy, że ściągają raty już raz zapłacone — nie bacząc na kwity, któremi się obdzierany ze skóry legitymuje. Takie wypadki miały miejsce, więc o nich wspominamy.

Widocznie musi być bardzo źle ze sanacją, skoro takich środków się chwyta.

Rządy zaborcze posyłały egzekutorów zawsze po żniwach, bo na przednowku ludność małorolna kupuje jeść, a teraz niema tego wyrozumienia, tylko czy masz, czy niemasz, ale dawaj, bo dziś potrzeba. Ale pytanie, jak długo takiemi metodami można żyć.

Koło Ludowe Liszki.

——o——

Takie urzędowanie nie przynosi zaszczytu!

STRÓŻE NIŻNIE, powiat gorlicki. Gmina tutejsza będąca kolebką ruchu ludowego w powiecie grybowskim, po przyłączeniu jej do powiatu gorlickiego, wpadła w oko staroście p. **Dr. Czuszkiewiczowi**, który za najświętszy obowiązek swego urzędowania uważa na każdym odcinku walkę z ludowcami, bez względu na to, po czyjej stronie słuszność leży.

Rada gminna uchwałą z dnia 28 marca 1932 r. poleciła właścicielce dworu p. Zarębinie, aby spowodowała wyczyszczenie stawu, położonego w środku gminy, który nie był czyszczony od 40 lat, wyznaczając termin wyczyszczenia tego stawu do dnia 20 kwietnia 1932 r. Pani Zarębina pokpiwając sobie z uchwały Rady gminnej, ani myślała wykonać uchwałę, wobec czego odniosła się Rada gminna w dniu 22 kwietnia 1932 r. z zażaleniem do Starostwa w Gorlicach. Pan starosta zajęty widocznie bardzo silnie fabrykowaniem waletów czwartej brygady, nie załatwił zażalenia Rady gminnej do 12 maja b. r., wobec czego wysłała Zwierzchność gminna w tym dniu urgens do starostwa, a już 13 maja 1932 r., czyli dwadzieścia cztery godziny po wysłaniu urgensu, zjeżdża p. starosta Dr. Czuszkiewicz z komisarzem policji z Gorlic autem i mimo, że przejeżdżał koło mieszkania naczelnika gminy, nie wstępuje, lecz wzywa go razem z zastępcą i dwoma członkami gminnej Komisji sanitarnej, przez komendanta posterunku policji państwowej do Stróż Wyżnych. Niezrozumiałem wydawało się, jaka była rola komisarza policji, bo jeżeli chodziło o wyczyszczenie stawu przez p. Zarębinę, to raczej winien był p. starosta zabrać ze sobą lekarza powiatowego. Kiedy p. starosta zaczął indagować wezwanych, starał się ich przekonać, że cała ta sprawa jest raczej aktem zemsty na p. Zarębinie przez zastępcę naczelnika gminy, Jana Taraska.

Następnie wyjaśniło się wszystko kiedy urzędowanie rozpoczął komisarz policji indagowaniem naczelnika gminy Ludwika Wiatra, czy to on, naczelnik gminy, organizuje pochód w dniu 15 maja b. r. do Wilczysk na uroczystość „Święta Ludowego“. Pan komisarz policji zachowywał się z ogromnym tupetem, grożąc niewinnemu naczelnikowi gminy aresztowaniem.

Po odjeździe obu tych panów interesowani uprzytomnili sobie dopiero, że nie sprawa sanitarna gminy oczyszczenia stawu, której domaga się Rada gminna, była celem podróży tychże, lecz kwestja uroczystości „Święta Ludowego“, oraz rzucenie postrachu na Ludwika Wiatra i Jana Taraska, którzy są głównymi motorami ruchu ludowego w całej okolicy. Możemy zapewnić wszystkich, że ludzi idei takich jak Wiatr razem ze swymi braćmi, Tarasek i im podobni, ani groźba aresztowania, ani nawet aresztowanie nie przestraszy i nie złamie. — Natomiast czekamy załatwienia zażalenia Rady gminnej co do nie wyczyszczenia stawu przez p. Zarębinę. **L. S.**

Rozszerzajcie „Piasta“.

Wieści z Tarnobrzeskiego

W zaraniu ruchu ludowego i latach przedwojennych powiat tarnobrzeski górował w tym ruchu. Ścierały się i tu wpływy śp. Ks. Stojałowskiego i zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stapińskim na czele. Przy wyborach do Sejmu lwowskiego przeprowadzanych kurjalnie starościńsko austrjackim sposobem i przez wybranych ywborców po gminach zwyciężył hr. Tarnowski. Wtedy nad ideologją brało górę, jak tu nazywano „koryto“.

Najświetniejsze czasy ruchu ludowego przypadły na czas posłowania z powiatu Zygmunta hr. Lasockiego, gorącego zwolennika idei ludowej, szczerze oddanego ludowi.

Dziwnem się wydawało po wojnie, że powiat tak politycznie wyrobiony zdołali opanować demagodzy, jak komunista Dąbal i ks. Okoń i utworzyli w Polsce t. zw. „republikę tarnobrzeską“.

Trzeba przyznać, że tej deprawacji dusz dużo była winna wojna — tu całemi miesiącami nad Sanem i Wisłą w latach 1914 i 1915 trwały walki pozycyjne, tu w latach 1917 i 1918 urzędował austrjacki starosta Dembowski, który nadmiernemi rekwizycjami sprowadził do powiatu głód.

Wspominając o dziejach powiatu, trzeba oddać hołd pierwszym pracownikom w ruchu ludowym powiatu, a takimi byli ś. p. Gil z Grębowa i ś. p. Czech z Sobowa.

Po zlikwidowaniu Okonia i Dąbala i „republiki“ powiat politycznie przechodził silne ewolucje z jednej krańcowości w padał w drugą.

To też z wielkim uznaniem trzeba być dla Stronnictwa Ludowego i jego przedstawicieli w Zarządzie powiatowym, a w szczególności dla **Dra Madeja, Korgi, posła Margula** i wielu innych, którzy wielkim wysiłkiem potrafili przyprowadzić powiat do pewnej konsolidacji, czego dowodem była potężna manifestacja powiatu w dniu 22 maja br. w obecności p. prezesa Witosa.

Donosił o tem już „Piast“ w jednym z poprzednich numerów.

Manifesacja ta była dowodem sił Stronnictwa Ludowego, była stwierdzeniem, że rozhuśtany ten powiat, dzięki pracy tych ludzi, o których wspominałem, znalazł się wreszcie na właściwem miejscu, jak się rozchodzi o przekonania ludności — a to w wielkim obozie w naszem Stronnictwie Ludowem.

Wrzaw.

Kontrole uprawnień bezrobotnych.

Organa Centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia.

Kontrole te przeprowadzane będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy na całym terenie tutejszego obwodu, pod kierownictwem Inspektora Funduszu Bezrobocia z Warszawy.

O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego, względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców — winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

———oOo———

Walny Zjazd „Znicza“ w Krakowie.

W dniach 29 i 30 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie w Domu Ludowym „Wisła“ przy ul. Radziwiłłowskiej 23 **Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej.** Program Zjazdu między innemi przewiduje:

Referat **p. prof. Dr. St. Kota** p. t.: **„Młodzież wiejska w tworzeniu kultury ludowej“,** nadto sprawozdania zarządu Rady Nadzorczej, oraz wybór ⅓ członków Rady Nadzorczej. W Zjeździe wezmą udział delegaci Kół młodzieży z całego województwa.

Po Zjeździe odbędzie się wieczornica, urozmaicona inscenizacjami i śpiewami.

W drugi dzień uczestnicy Zjazdu zwiedzą Wawel i Ojców. Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje **Sekretarjat Związku przy ul. Radziwiłłowskiej 23 do dnia 28 go czerwca b. r.**

———oOo———

Sanacyjny katolicyzm.

W 14-tym numerze „Ludu Katolickiego“ (z dn. 8 maja br.) znajduje się na stronie 2-ej od góry artykuł „Słowo Boże“, objaśniający ewangelję niedzielną.

Zaraz zaś poniżej **na tej samej stronie,** podaje profesor Bobrowski **rozprawkę: „O chowie świń bekonowych“.**

Dla sanacyjnych więc katolików, jak z powyższego zestawienia widać, na równi stoi „Słowo Boże“ i wychów świń bekonowych“. Tak pojmuje katolicyzm stronnictwo z pod znaku księży: Czuja i Madeja.

Hańba!

Ś. P. ANTONI MARYLSKI.

Przed paru dniami po ciężkiej operacji zmarł w Warszawie ś. p. Antoni Marylski, wybitny działacz Stronnictwa Narodowego, b. członek Rady Stanu i b. poseł na Sejm z ramienia Narodowej Demokracji.

Ś. p. Antoni Marylski urodził się w r. 1865, był właścicielem majątku Pęcice pod Warszawą i prezesem okręgowego Tow. Rolniczego w Warszawie.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

KRONIKA

Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
5 N.	Bonifacego	3 40	8 17
6 P.	Norberta b.	3 39	8 18
7 W.	Roberta	3 39	8 19
8 Ś.	Medarda b.	3 38	8 20
9 C.	Primusa	3 38	8 20
10 P.	Małgorzaty	3 37	8 21
11 S.	Barnaby ap.	3 37	8 22
12 N.	Bazylid. Antoniny m.	3 37	8 23

———o———

W POCIĄGU OSOBOWYM między stacjami Jordanów—Sucha popełnił samobójstwo Stanisław Gutman, urzędnik oddziału Banku Polskiego w Łodzi. Powód samobójstwa nieznany.

W WILNIE powstał pożar na terenie tamtejszej olejarni. Wyleciały w powietrze główny zbiornik oleju, oraz 13 zbiorników mniejszych. Dwóch żołnierzy, oraz 3 strażaków doznało w czasie akcji ratowniczej ciężkich obrażeń.

POŻYCZKI POLSKIE NOTOWANO na giełdzie w Nowym Jorku w dniu 25 maja b. r. następująco: 8% Dillonowska 47.37½, 7% stabilizacyjna 43¼, 6% dolarowa z r. 1920 — 50, 7% śląska 32¼, 7% warszawska 28¾.

WIELKA BURZA GRADOWA przeszła nad powiatami lubelskiego województwa. — W jednej ze wsi grad wybił przeszło 500 szyb w oknach domów. Pola ośmiu wsi w powiecie radzyńskim zostały kompletnie zniszczone.

WE WSI WRÓBLOWICE, powiatu krakowskiego, piorun uderzył w dom Stępienia, w czasie, gdy Stefanja Stępień 17-letnia dziewczyna, zapalała gromnicę. Nieszczęśliwą rażoną piorunem, nie zdołano przywrócić do życia.

W KĄTACH POD CHRZANOWEM zginął w palącym się domu 3-letni chłopczyk Stanisław Janik i jego siostrzyczka Zofja. Rodzice zostali ciężko poparzeni. Pożar wybuchł w nocy i zastał nieszczęsną rodzinę we śnie.

WE WSI CHLUDOWO w Poznańskiem został zabity piorunem sołtys tej wsi Paczkowski. Burza o niezwykle silnem napięciu zniszczyła w 100 procentach wszystko w okolicy.

NAPAD WILKÓW NA WIEŚ W SŁONIMSKIEM. Mieszkańcy wsi Jeziorki Małe gm. dereczyńskiej w pow. słonimskim zaatakowani zostali nagle przez gromadę wilków, która poczyniła wielkie spustoszenia wśród pasącego się na polach bydła. Straty włościan w inwentarzu są bardzo duże. Ludność wsi Jeziorki zwróciła się do władz z prośbą o pomoc.

PADŁ TRUPEM NA WIDOK POŻARU. W Łąkach, pow. Chojnice, wybuchł onegdaj pożar w zagrodzie Marjanny Hapke, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę oraz inne zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym i martwym. W chwili, gdy zapaliła się stodoła, wyszedł na podwórze mąż poszkodowanej, **72-letni Jan Hapke, który zobaczywszy płonące budynki, padł trupem na miejscu,** wskutek udaru sercowego. Ciężkich poparzeń doznał zięć zmarłego, strażnik graniczny Trojanek, który ratował zagrożone mienie.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO KASY KOMUNALNEJ W PILŹNIE. W Pilźnie ad Tarnów nieznani sprawcy usiłowali obrabować komunalną Kasę powiatową. W tym celu włamali się do budynku, rozpruli kasę, lecz spłoszeni, uciekli, pozostawiając 3.000 zł., które znajdowały się w tresorze. Prawdopodobnie byli to ci sami osobnicy, którzy dokonali włamania do Rady w Krośnie.

PIĘĆ ŚMIERTELNYCH KĄPIELI. Na Wołyniu rozpoczął się sezon kąpielowy, który 22 b. m. pociągnął już za sobą pierwsze ofiary. I tak: w Łucku podczas kąpieli w rzece Styrze utopiła się 17-letnia uczenica miejscowej szkoły zawodowej Wiera Czabanówna. Zwłoki wydobyto. — We wsi Worobje, w pow. łuckim, utonął również w Styrze 10-letni Michał Szwajuk. W sadzawce przy wsi Łukowie, w pow. łuckim utopili się: Jurko Demeruk, lat 18 i Teodor Serafimczuk, lat 10, a we wsi Kusowice w pow. włodzimierskim utonął w rzece Turji Milec Herasim.

BIAŁE OD GRADU POLE W BORYSŁAWIU. Spadł w Borysławiu grad o ziarnach wielkości kurzego jaja. Wichura trwała przeszło 20 minut. Grad pokrył ziemię białą warstwą na wielkiej przestrzeni, wyrządzając olbrzymie szkody.

W mieście wybił wiele szyb w mieszkaniach.

AUTOBUS NA SZYNACH PĘDZI Z SZYBKOŚCIĄ EKSPRESU. Na linji kolejowej w Czechosłowacji, Praga—Beneszów, poczyniono próby z wagonem autobusowym na pneumatykach. Autobus poruszany jest motorem o sile 95 HP. mieści 24-ry osoby, zawiera przedział bagażowy i rozwija szybkość maksymalną 100 km. na godzinę. Próby powiodły się doskonale, wobec czego rząd zamówił w zakładach francuskich Michelin kilka takich autobusów, które zostaną uruchomione na linjach lokalnych.

92 PROC. DZIECI POLSKICH. Z Cieszyna donoszą, że podczas ostatnich wpisów szkolnych zapisano tam do szkół polskich 92 procent dzieci, do niemieckich zaś 8 procent.

BURZA GRADOWA NISZCZY ZASIEWY. Nad osadą Józefów w pow. puławskim przeszła wielka burza gradowa, przyczem grudki gradu dosięgały niezwykłych rozmiarów kurzego jaja, a nawet niektóre kawałki ważyły 150 gramów. Burza zniszczyła zasiewy. W samym Józefowie zostało wybitych 400 szyb, a grad podziurawił dachy kryte papą. Burza nawiedziła powiat radzyński, gdzie na polach 8 wsi zostały zniszczone zasiewy.

6 OFIAR PIORUNU. Dnia 24 maja w godzinach popołudniowych w czasie burzy, jaka przeszła nad Warszawą, piorun uderzył w jedno z drzew w parku Ujazdowskim. Od uderzenia pioruna rażonych zostało 6 osób, przyczem jedną z nich odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

OFIARY WISŁY. W niedzielę utonęło w Wiśle w Warszawie 4 ludzi, w tem dwu studentów politechniki.

SPŁONĘŁO 40 GOSPODARSTW. W Płotyczy pow. Brzeżany wybuchł groźny pożar, ogarniając w ciągu kilkunastu minut 18 gospodarstw. Ogółem spłonęło przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Szkoda jest bardzo znaczna. Dochodzenia przyczyny pożaru w toku.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY: 1 funt szterlingów angielskich zł. 32.80, 1 dolar amerykański zł. 8.85, 100 franków francuskich zł. 35.15, 100 franków szwajcarskich zł. 174.70, 100 franków belgijskich zł. 125.00, 100 koron czeskich zł. 26.40, 100 guldenów gdańskich zł. 174.70, 100 marek niemieckich zł 211.75. Gram czystego złota zł. 5.92.

ZAWALENIE SIĘ DWUPIĘTROWEJ KAMIENICY. W jednym z domów przy ul. Zawiszy w Łodzi zawaliły się mocno zniszczone i osłabione ściany drewniane 2-piętrowej oficyny. Pod ciężarem tym wygięły się również i ściany niższych pięter. Na szczęście w chwili katastrofy nie było w zagrożonem mieszkaniu żadnego z lokatorów, nikt też nie został przygnieciony spadającemi belkami i cegłami. Z powodu zagrożenia domu wszystkie zamieszkałe tam rodziny ewakuowano do innych mieszkań.

———o———

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 16 do 22-go maja 1932 roku, według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. — **Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.**

RYNKI KRAJOWE:

	Pszenica:	Żyto:	Jęczmień	Owies:
Warszawa	32.50	30.12½	25.12½	25.47
Gdańsk	30.62	30.17	—	24.36
Kraków	31.87	29.62	—	25.68
Lublin	31.06	28.25	—	24.75
Poznań	30.00	28.67	24.85	22.85
Lwów	30.52½	28.00	24.50	25.70

RYNKI ZAGRANICZNE:

	Pszenica:	Żyto:	Jęczmień	Owies:
Berlin	58.22	43.12	40.18	35.31
Hamburg	22.71	18.79	21.06	16.56
Praga	39.87	36.83	26.65	26.80
Brno Morawskie	39.00	36.70	27.07	26.27
Wiedeń	44.31	41.35	42.50	33.75
Liverpool	20.47	—	—	27.16
Chicago	18.95	13.44	15.84	15.30
Buenos Aires	25.90	—	—	21.50

Na pomnik ś. p. Jana Siwuli złożyli:

Dr. Władysław Kiernik 10 zł, Wojciech Marchwicki 10 zł, B. senator Ścibor 10 zł, Dr. Leonard Madej 5 zł, N. N. z Krakowa 5 zł, Koło Stron. Lud. w Nagoszynie 13 zł. 70 gr, Koło Stron. Lud. w Pustyni 11 zł, Koło Stron. Lud. Woli Żyrakowskiej 13 zł. 90 gr, Koło Stron. Lud. w Klęczanach 4 zł. 50 gr, Koło Stron. Lud. w Grabinach 6 zł. 70 gr, Koło Stron. Lud. w Krzywy 4 zł. 70 gr, Koło Stron. Lud. w Pietrzejowej 7 zł, Koło Stron. Lud. w Wielopolu 5 zł, Józef Grobelny 1 zł, Michał Marchut 2 zł, Walenty Patro 2 zł. 30 gr. N. N. z Sędziszowa 9 zł, Władysław Burek 2 zł. 05 gr. Stanisław Pietrucha 1 zł. 90 gr, Składnica Kółek roln. w Dębicy na ręce p. Knota 10 zł, Kasa Kredytowa w Dębicy na ręce p. Knota 20 zł. Stanisław Żurad 3 zł. 60 gr.

Dział gospodarczy.

Wykaz cen z dnia 24 maja 1932 roku.

Pszenica czerwona dworska za 100 kg. 30—36.50; biała dworska 29.75—30; targowa dworska 29.50—29.75; żyto dworskie 28.50—28.75; targowe 28.25—28.50; owies dworski 25.50—26.50; targowy 24.50—25; jęczmień na krupy 21—22; kukurudza krajowa 25—26; groch Victoria 31—35; za 1 kg. 55—60 gr; pół Victoria 28—31; za 1 kg. 50—55 gr; zwyczajny 26—28; za 1 kg. 46—45 gr; polny pastewny 24—26; fasola biała 24—26; za 1 kg. 40—60 gr; krasa długa 30—32; za 1 kg. 55—60 gr; krasa mieszana 28—30; za 1 kg. 45—50 gr; mąka pszenna 45% krak. 49—50; za 1 kg. 58—60 gr; pszenna 60% krak. 48—48.50; za 1 kg. 56—58 gr; żytnia 65% krak. 46—46.25; za 1 kg. 50—52 gr; żytnia 65% pozn. 46.25—47; za 1 kg. 52—54 gr; pęcak fabryczny z workiem 35—36; za 1 kg. 45—48 gr; targowy bez worka 32—33; za 1 kg. 46—45 gr: sieczkanka fabryczna z workiem 35—36; za 1 kg. 45—50 gr; targowa bez worka 33—34; za 1 kg. 42—45 gr; otręby pszenne 15—15.50; żytnie 15.50—16; siano słodkie 12—14; średnie 10—11; koniczyna pastewna 15—17; słoma długa 8—8.50; mierzwa 7.50—8; prasowana 8—8.50; owies zadeszczony dworski 23.50—24 zł.

———oOo———

Jak niszczyć chwasty?

W ogrodzie powinno się skrzętnie niszczyć chwasty i utrzymywać ziemię w dobrej strukturze. Chwasty bowiem odznaczają się większą odpornością i energją życiową, aniżeli rośliny uprawne, zawsze wydelikacone. Nadmiar też chwastów odbiera roślinom światło, wilgoć, zasoby pokarmowe i miejsce do rozwoju, zagłusza je, gnębi i doprowadza do zaniku.

Doświadczenia wykazały, że na polu zachwaszczonem plon marchwi i buraków spad do jednej trzeciej. To też roboty około niszczenia chwastów nie wolno odkładać, lecz systematycznie i stale oczyszczać z chwastów miedze i drogi polne, a zerwane chwasty usuwać i nie rzucać do gnoju, gdyż z nawozem wywozi się również nasiona chwastów na pole lub ogród.

Szczególnie dbać należy, by uprawna roślina rozwijała się swobodnie na wiosnę. Z ogrodu więc usuwać się musi chrzan, oset, powój, ognichę, łopuch, rumianek pospolity i inne chwasty, ale w porze, kiedy jeszcze nie wydały owocu. Dobrze jest posypywać ziemię ogrodową kainitem lub azotniakiem nieolejnym w miejscach, gdzie chwasty rosną bujnie, a czynić to należy wczesnym rankiem, gdy jeszcze rosa nie obeschła.

Prócz tego należy często podcinać korzenie chwastów, wyrywać je pilnie i na czas, zanim rozszerzą się szeroko i wyrwanie ich wymaga potrójnej pracy i więcej czasu.

Dr. Sk.

———oOo———

Gdzie posyłać zebrane zioła.

Zioła lekarskie można przesyłać do **Tow. „Zioła Polskie“ — Warszawa, ul. Podwale 7,** przy dokładnie wypisanym adresie (imię, nazwisko, wieś i stacja pocztowa), aby z przesyłką należności nie było żadnego kłopotu.

Towarzystwo płaci za 1 kilogram:

1. Pączki topolowe (liściowe) gdy spęcznieją i nabiorą lepkości, dobrze wyszuszone 1 zł.
2. Kwiat Jasnoty białej (t. zw. głuchej albo martwej pokrzywy) wyskubane i wysuszone białe korony — 13—14 zł.
3. Kwiat Konwalji bez ogonków (t. j. szypułki) — 6 zł.
4. Kwiat Bzu czarnego (jagodowego) obrywać świeżo rozkwitłe baldachy, wysuszyć w cieniu, aby nie zczerniał i grube szypułki odrzucić — 2½ zł.
5. Kwiat Chabru wyskubany z kielichów (zbierać tylko 1—2-dniowy, gdyż starszy przy suszeniu bieleje i traci zupełnie wartość, więc pstrego nikt nie kupi) — 4 zł.
6. Kwiat Dziewanny same korony szybko suszyć w słońcu i po wysuszeniu mocno ubijać w woreczku wyłożonym papierem, aby nie czerniał. Za żółty piękny można odstać — 5 zł.
7. Kwiat Arniki młody, wyskubany z kielichów. Starszy kwiat daje dużo puchu, (rośnie arnika tylko w województwach: Białostockiem, Wileńskiem, Nowogródzkiem) — cena 4 zł.
8. Ziele Tysiączniku albo centurji zbierać, gdy zakwitnie, całą roślinę, tylko bez korzenia. Wysuszyć w cieniu, aby zachowała zieloność. Nie krajać — 1½ zł.
9. Kwiat Kocanki piaskowej (Nieśmiertelniki piaskowe, żółte), same kwiaty bez ogonków i doskonale wysuszyć, gdyż tylko pozornie wyglądają na suche, a mają dużo wilgoci — 80 gr.
10. Liście Babki wąskolistnej bez główek kwiatowych — 70 gr.
11. Liście Orzecha włoskiego zebrane przed nadmarznięciem — 70 gr.
12. Kwiat Ostróżki zbożowej z kielichami — 3 zł.
13. Kłąb Tataraku. Dobrze wymyć, obrać ze skórki, pokrajać w drobną kostkę wielkości grochu polskiego i wysuszyć — 80 gr.

Poza wymienionemi innych ziół nie należy zbierać, gdyż dostarczają je wsie podwarszawskie i to po bardzo niskich cenach, tak, że przesyłki nie opłaciłyby się.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Mara Waksmun: Wiersz słaby. Nie wydrukujemy. Poprzednie były znacznie lepsze. — **Piastowiec M.:** Jeżeli to jest grunt dworski, a dzierżawca korzysta z ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, to nawet mimo sprzedania gruntu, dzierżawca może dalej siedzieć na dzierżawionym gruncie. Jeżeli zaś na tym obszarze nie ma zastosowania ustawa wspomniana, to trzeba będzie z gruntu zejść po uprzednim wypowiedzeniu. — **WP. Jan Solak:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców jest przedłużona do roku 1933. Czy po tem czasokresie ustawa wspomniana będzie przedłużona, czy nie, czy nastąpi uwłaszczenie drobnych dzierżawców — nie wiadomo. — **WP. Józef Nikiel, Deutschbach. — WP. Zofja Szpak, Kaczorowy. — WP. Józef Taraszko, Kiełków:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 25 maja b. r. — **WP. Jan Koczwara:** Z pierwszego posiedzenia Koła list otrzymaliśmy. Ostatnia korespondencja będzie zamieszczona. — Prosimy nadal wytrwale pracować. Cześć!

———ooOoo———

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 4-szpaltowy . . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . . . 1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny przyzwoite obowiązują od dnia ... — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń **rabat** stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.